

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Napad na potajemny bank łódzki Bandyci wystąpili jako przedstawiciele władz skarbowych i policyjnych i zrabowali Łai Traube przeszło 50 tysięcy złotych

Przed kilkunastu dniami dokonano w Łodzi zuchwałego napadu bandyckiego na potajemny prywatny bank Łai Traube, przy ul. Piotrkowskiej 22. Napad ten postawił na nogi policję łódzką, która wdrożyła śledztwo przez wzgląd na które, cała prasa łódzka nie podawała żadnych wiadomości o rabunku. Obecnie wszyscy uczestnicy napadu zostali schwytani przez policję warszawską, która podała prasie następujące informacje:

We wrześniu r. b. policja śledcza w Warszawie zdemaskowała bandę kolporterów fałszywych 20-to, 10-cio, 5-cio i 2 - złotych monet. W zwią-

ku z tem osadzono w więzieniu 26 osób, 40 zaś osób zostało oddanych pod dozór policji.

W toku dochodzeń, poddani zostali obserwacji znani fałszerze: Paweł Gromberg vel Grombka (pseudo „Pawelek”), Łodzi, Kazimierz Sobierajski oraz Wacław Jastrzębski, wielokrotnie karany więzieniem między innymi w Moskwie, Pradze Czeskiej, Starogardzie, Brodnicy.

Wymienieni „zawodowcy” wyjechali z Warszawy do Łodzi i tam dokonali, niesłychanej afery,

zaopatrzwszy się w papier, koperty i teczki, pieczętąkę lako-

wą z literami „U. S.” (Urząd Skarbowy) i umundurowanie dla oficera policji (palmetki i galon srebrny podkomisarza).

Trójka fałszerzy zamieszkała u niejakiego S. Horowicza w Łodzi (Gdańska 37),

który był im pomocny w aferze.

Następnego dnia po przyjeździe do Łodzi Sobierajski, występujący w charakterze naczelnika urzędu skarbowego, Jastrzębski w mundurze komisarza policji i Gromberg jako sekretarz udali się do Łai Traube (Piotrkowska 22) która prowadziła potajemny bank.

W mieszkaniu Traube znajdowało się kilkanaście osób

gdy wkroczyli mniemani przedstawiciele władzy, okazując fałszywy nakaz rewizji.

Wszyscy byli tak zaskoczeni niespodziewaną rewizją, że nikomu nie przyszło na myśl opowiadać, ani też sprawdzić autentyczności nakazu.

Sprytni oszuści przeprowadzili osobistą rewizję obecnych i

zabrali gotówką 4.000 złotych, 55.000 lei rumuńskich, 4.850 franc., 100.000 koron czeskich, 4.000 dolarów oraz 1.500 marek niemieckich.

Nakazawszy przeleknionej Traube zgłosić się nazajutrz do urzędu skarbowego, fałszywi przed-

stawiciele władzy opuścili mieszkanie Traube.

Bezczelny rabunek przyspieszył zlikwidowanie bandy, ale Sobierajskiemu udało się zbiec. Zatrzymano go dopiero kilka dni temu w Warszawie. Sobierajski usiłował popełnić samobójstwo, a właściwie symulował chęć odebrania sobie życia, ale przeszkożono mu.

Sobierajski znajduje się w więzieniu, Pieniądze, zrabowane u Łai Traube zdołał tak dokładnie ukryć,

że znaleziono zaledwie 2.000 złotych, złożonych w PKO. na nazwisko jego kochanki.

Jugosławia oskarża policję włoską że utrudnia śledztwo w sprawie zamachu w Marsylii

PARYŻ, 21. 10. (PAT). Prasa paryska w dalszym ciągu podaje szereg szczegółów, dotyczących uczestników spisku na życie króla Aleksandra. Przywódca rewolucjonistów chorwackich dr. Pavelicz, jak donosi „Le Matin” od siedmiu lat ukrywał się głównie we Włoszech. Policja włoska aresztowała go w Turynie dopiero na wyraźne żądanie władz francuskich. Pavelicz nie stawiał żadnego oporu, ale PROSIŁ USILNIE,

aby nie wymieniano nazwiska, pod którym korzystał z gościnności włoskiej i aby nie podawano w żadnym komunikacie nazwiska i miejsca pobytu jego żony i dzieci. Obiecano mu przychylić się do tej prośby i istotnie dotychczas włoska

POLICJA NIE ZDRADZIŁA powyższej tajemnicy policji francuskiej.

Przedstawicielowi francuskiej Su rete Nationale Inspektorowi Royere zakomunikowano jedynie, że aresztowany Pavelicz posiadał paszport węgierski, którego numer podano, ale nie wymieniono nazwiska.

Inspektora Royere władze włoskie nie dopuściły do śledztwa. Zgodzono się jedynie uwzględnić w dochodzeniu

ZYCZENIE MILICJI

francuskiej i zbadać, czy Pavelicz istotnie bawił we Francji w celu przygotowania zamachu na życie króla, jak długo trwał jego pobyt na ziemi francuskiej i zbadać, czy przyznaje się, że w Culoz spotkał się w dniu 26 i 27 września z Kwaternikiem, co było tematem ich rozmowy, z jakim paszportem Pavelicz przekroczył granicę i dlaczego go zniszczył

DOKUMENTY OSOBISTE.

Co do Kwaternika, policja francuska zażądała od władz włoskich przeprowadzenia dochodzenia w kierunku wyjaśnienia szczegółów

pobytu jego we Francji. Pobyt ten został stwierdzony, podobnie jak i udział Kwaternika w zamachu marsylskim. Żądanie wydania Pavelicza i Kwaternika władzom francuskim skierowano na drogę dyplomatyczną. W tych warunkach samo

WYDANIE

będzie mogło nastąpić nawet przy zastosowaniu najszybszej procedury nie wcześniej, niż w końcu przyszłego tygodnia.

LEODIUM, 21. 10. (PAT). — Ubiegłej nocy przesłuchano tu przy udziale przedstawiciela policji francuskiej aresztowanego w

Leodium Stipo vel Pericza. Przyznał się on, iż był głównym współpracownikiem Pavelicza. Wyjechał on niedawno

Z BELGII DO BERLINA poczem wrócił w dniu 17 bm. do Leodium. W lipcu odbyła się w Paryżu konferencja z terrorystami marsylskimi. Zaprzecza jednak by brał jakikolwiek udział w zamachu marsylskim. Oskarżony on jest obecnie o fałszowanie paszportów.

BIALOGRÓD, 21. 10. (PAT). — „Prawda” pisze, że burzyciele spokoju chcieli zabójstwem króla Aleksandra, jako najmocniejszego króla pokoju w Europie środkowej,

ZACHWIAĆ OBECNYM STATUS QUO

i doprowadzić do konfliktu. Jugosławia jednak nie dała się sprowokować i oczekuje spokojnie ostateczne wyniki śledztwa, ustalające odpowiedzialność za potworne zabójstwo i dopiero wówczas zajmie odpowiednie stanowisko.

Ten sam dziennik twierdzi, że policja włoska wykorzystuje wszystkie prawne możliwości, aby PRZESZKOZDZIC WYJASNIENIU sprawy zamachu marsylskiego i nie dopuszcza przedstawiciela policji francuskiej do widzenia się z aresztowanym w Turynie Paveliczem.

LEODIUM, 21. 10. (PAT). „Journal de Meuse” donosi, że Pericz przedstawił 17 b. m. w oddziale Banque de Bruxelles w Leodium CZEK NA 4.000 FRANKÓW.

Wystawcą tego czeku był, jak widać z podpisu, niejaki Bubala, zamieszkały w Berlinie. Czek ten opiewał na nazwisko Anicza; wystawiony był 9 b. m.

Konwencja polsko-węgierska dotycząca współpracy intelektualnej została podpisana

WARSZAWA, 21. 10. (PAT). — Podczas dwudniowej wizyty prezesa rady ministrów Węgier Gömbösa w Warszawie — premier Gömbös, prezes rady ministrów Leon Kozłowski i minister spraw zagranicznych Józef Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania sprawę dotyczące całokształtu sto-

sunków polsko - węgierskich. Serdeczna wymiana poglądów wykazała szczerą obojętność dążenie do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Wyrazem tych dążeń było podpisanie w dn. 21 października przez premiera Gömbösa oraz ministrów Józefa Becka i Wacława Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej.

Pozatem w wyniku wizyty prezesa rady ministrów węgierskiego w Polsce postanowiono:

Powołać w najbliższym czasie w obu krajach komitety studjów ekonomicznych oraz w następnej mianować komisję mieszaną polsko-węgierską dla rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych,

Przystąpić jeszcze w ciągu roku

bieżącego do rokowań o umowę turystyczną,

Zawrzeć w najbliższym czasie konwencję konsularną.

Uroczysta akademja ku czci 100-letniego B. Limanowskiego

WARSZAWA, 21. 10. (PAT). — Dziś rano w sali „Ateneum” odbył się, zorganizowany przez PPS, CKW, obchód ku czci Bolesława Limanowskiego, który dnia 30 października rozpoczyna setny rok życia.

Akademję zagał poseł Arciszewski, oddając hołd zasługom sędziwego jubilata. Następnie szereg delegatów organizacji politycznych i społecznych składało życzenia dla jubilata, podkreślając jednocześnie w swych przemówieniach

wielkie zasługi Bolesława Limanowskiego na polu politycznym, naukowym i literackim; odczytano listy i depesze oraz adresy, nadesłane z całego kraju i zagranicy. Z kolei prelekcję o czynach i życiu Bolesława Limanowskiego wygłosił dr Próchnik.

Na część artystyczną złożyły się deklamacje i recytacje pp. Ładoś, Zelwerowicza i Kalinówny oraz szereg pieśni i utworów w wykonaniu orkiestry i chóru.

Zwłoki Poincare'go złożono do grobowca w Nubecourt

PARYŻ, 21. 10. (PAT). Dziś rano we wsi Nubecourt w Lotaryngji odbyło się złożenie do grobu zwłok p. Rajmunda Poincarego. Uroczystość żałobna odbyła się skromnie z udziałem zaledwie kilku wybitnych osobistości politycznych, zato przy udziale tysięcznych tłumów okolicznych mieszkańców.

Do grobowca, gdzie został pochowany b. prezydent Francji delegacje b. kombatanów ze sztabu utworzyły szpaler, wśród którego niesiono trumnę.

Wśród obecnych, którzy oddali hołd Zmarłemu poza przedstawicielami oficjalnymi i rodziną był również obecny b. prezydent Millerand.

Patryjotyzm nienawiści

„Naród chorwacki jest od lat ujarzmiony i cierpi” — mówi pani Marja Radicz

W jednym z pism paryskich znajdujemy niezwykle interesujący wywiad z żoną przywódcy chorwatów, Radicza:

Paryż, w październiku. Mały nędzny hotelik na paryskim przedmieściu ze stromymi schodkami. Właścicielka woła na górę donośnym głosem:

— Pani Radicz, pani Radicz, jakiś pan chce z panią mówić!

Z góry rozlega się w odpowiedzi krzyk:

— Dobrze, zaraz schodzę! W międzyczasie pytam właścicielkę hotelu:

— A pan Radicz? Pocziwa kobiecina, widocznie zmartwiona kłopotami swych gości, mówi, wzruszając ramionami:

— Ach, pan Radicz, pan wie przecież...

Owszem, wiem. Radicz znajduje się w więzieniu policyjnym, gdzie go ulokowano w kilka godzin po zamachu. Włodzimierz Radicz, syn przywódcy chorwatów, Stefana Radicza, zamordowanego w 1928 roku w parlamencie białogrodzkim, uważa siebie wraz z dr. Ante Paweliczem za duszę rewolucyjnych chorwatów. Syn nie zwraca uwagi na to, że ojciec, obojętny chorwat, nazywał terrorystę Pawelicza, inicjatora zamachu marsylskiego, „agentem obcego państwa”.

Pani Radicz nadeszła właśnie do małego „hallu” hotelowego, który jednocześnie służy za mieszkanie gospodarzom. mała, chorowita kobiecina, która wciąż płoną jakimś niesamowitym fanatyzmem. Zaczyna mówić bardzo gwałtownie łamaną francuszczyzną. Powoli jednak opanowuje się. Jej oskarżenia stają się bardziej sprecyzowane.

— Od dwóch lat cierpię na gruźlicę, której nabawiłam się we Francji...

Z wielką trudnością udaje się sprowadzić rozmowę z sen-

tymentów osobistych na teren rzeczowy. Pytam:

— Czy zna pani dr. Ante Pawelicza, organizatora mordu?

— Nie! — odpowiada kategorycznie Marja Radicz.

— Czy nie widziała go pani nigdy?

— Owszem, jako dziecko, przed sześciu laty — brzmi nie pewna odpowiedź, trochę dziwna w ustach dojrzałej kobiety.

— Czy mąż pani pozostaje w kontakcie z Paweliczem?

— Nie. Od chwili, gdy opuścił Jugosławię, nie zetknęliśmy się już, nawet listownie...

— Czy to prawda, że przed sześciu tygodniami widziano Pawelicza w jednej z kawiarenek w dzielnicy studenckiej?

— To kłamstwo! — wybuchła pani Radicz — Przed dwoma laty Pawelicz pisał do mojego męża, że noga jego już nigdy w życiu nie stanie na ziemi francuskiej, ponieważ Francja zdradziła naród chorwacki...

— Ale! przecież szanowna pani była łaskawa powiedzieć, że mąż nie korespondował z Paweliczem?

Jedyną odpowiedzią jest milczenie.

Proszę panią Radicz o wgląd w redagowane przez Pawelicza pisma „Niezawisna hrwatska drżawa”. Jest w pierwszej chwili zaskoczona tem żądaniem, ponieważ podczas pierwszej rewizji ten wartościowy materiał dziwnym zbiegiem okoliczności uszedł uwadze władz. Pani Radicz jest do tego stopnia zmieszana, że bez zastanowienia przyznaje się do posiadania kompletu tego pisma i podaje na górę, aby je przynieść.

Oto pismo leży przedemną. U góry widnieje nadruk: Wydawca dr. Ante Pawelicz. W ostatnim numerze z 1 października b. r. znajduje na pierwszej stronie osobisty artykuł Pawelicza o zamordowanym Stefanie Radiczu. Piętno, jakie wyrzył na czoło Pawelicza zamordowany, poszło w niepa-

mięć. Autor wynosi Radicza pod niebiosa.

Druka stronica: Komunikat rządu Rzeszy. Na trzeciej stronie widnieje wyraźnie: Heil Hitler! Na następnych stronkach znajdują się wiadomości i artykułiki,

gloryfikujące rasizm chorwacki, przy czym wzywa się do urządzania pogromów w Chorwacji.

— Gdzie wychodzi to pismo? — pytam, ponieważ ani jedna litera nie zdradza pochodzenia.

Milczenie. — Z jakiego kraju dostarczo no je pani?

Po chwili zastanowienia pada odpowiedź:

— Z Gdańska!

— Czy to prawda, że gazeta jest drukowana w Berlinie?

— Prawda.

— Czy Pawelicz znajduje się w Berlinie? Czy niektóre urzędy rządu Rzeszy popierają go?

— Tego nie mówię!

— Niech pani powie prawdę.

Może to wyjść mężowi na pożytek.

— Ja nic nie powiem... Twarz pani Radicz utonęła w wyrazie fanatycznego zacięcia. Wpływ hipnotyczny, po którym wydawała się pozostawać do tej chwili, jest jakby złamany. Zdaje ona sobie teraz sprawę, że już zbyt wiele zdradziła. Nie żałuje tego, ale wie, że już dość tego dobrego.

Podczas chwilowej przerwy w rozmowie przeglądałem komplet pisma Pawelicza. Na każdym kroku narzuca się wprost czytelnikowi nieodparte wrażenie, że jest to

hitlerowska gazeta w chorwackim języku.

Patrząc na panią Radicz i akcentując każdą sylabę, stawiam pytanie (Rozmowa miała dwóch świadków: właścicielkę hotelu i francuskiego dziennikarza, pana M. G.).

— Co sądzi pani o zamachu? Milczenie.

— Czy potępia pani mord na osobie króla Aleksandra I?

Pani Radicz zrywa się. Drży na całym ciele, palce zaciskają się kurczowo i następuje wybuch wprost niesamowity:

— Potępiać? Nigdy, nigdy... Teraz zwraca nam się głowę jakimś łzami królowej..., ale nikt nie mówi o łzach narodu chorwackiego, który jest od lat ujarzmiony i cierpi...

Ogarnia nas przerażenie na widok tego patryjotyzmu nienawiści.

— Czy żałuje pani swych słów? — pytam po chwili, która mogła ostudzić temperament i złagodzić burzącą się wściekłość.

— Nie! odpowiada zimno ośchłym tonem. — I jeśli nas nawet wysiedlą z Francji, jest nam to obojętne, zupełnie obojętne...

Prawdopodobnie pani Radicz chciała przez to podkreślić, że jest pewna gościnności innego obcego państwa.

Henryk Jordan.

NAJPOPULARNIEJSZA GWIAZDA AMERYKI

Sylvia Sidney

ZABŁYŚNIE W CAŁEJ PEŁNI SWEGO TALENTU PORAZ PIERWSZY W KOMEDJI

KSIEŻNICZKA PRZEZ 30 DNI

NASTĘPNY PROGRAM „CASINA”

Już obecnie cała Łódź mówi o następnym filmie „Luny”

„I. F. 1 nie odpowiada”

produkcji Eryka Pommera

Kryzys jednostki

Zarówno pobieżna, jak i głęboka obserwacja zjawisk życiowych, gospodarczych i społecznych doprowadza do wniosku, że życie połowy 1914 roku uległo tak zasadniczym zmianom i przeobrażeniom, iż można już teraz stanowczo powiedzieć, że lipiec 1914 roku tworzy linię demarkacyjną, oddzielającą dwa światy: stary i nowy.

Wyznawcy mądrości Ben-Akiby, twierdzą, że wszystko to już było, że wojny i kryzysy ekonomiczne powtarzały się już wielokrotnie i jeszcze wielokrotnie powtarzać się będą, że w rzeczy samej odczuwamy tylko nowe wrażenia, które już przed nami odczuwali i po nas odczuwać będą inne pokolenia. Ale to twierdzenie jest niesłuszne, bo choć istniały już przed nami te same zjawiska, te same części składowe, ale kompleks, który przeżywamy, jest zupełnie nowy i tak połączony, że stanowi on przełom i początek nowego innego życia.

Zestawienia różnic życia gospodarczego, politycznego, społecznego przed i po wojnie nie można by było pomieścić w ramach publicystycznego szkicu, lecz musiałoby stanowić mater-

jał dłuższej pracy — pragnę dziś podkreślić stanowisko jednostki i wpływ różnicy dwóch epok na kształtowanie światopoglądu.

W perspektywie czasu i ciętych przeżyć, jakie przeszło dzisiejsze pokolenie, — czasy przedwojenne (z wyjątkiem stosunków politycznych) robią wrażenie niemal doskonałe. Starczy ludzi opowiadają: było życie zupełnie inne, każdy zarabiał na swoje utrzymanie, nie było bezrobocia, stanowisko każde cieszyło się należyty szacunkiem i uznaniem, poziom moralny był o niebo całe wyższy od obecnego i t. d.

W tych twierdzeniach i opowiadaniach jest dużo nieścisłości i przesady. Przed wojną, tak samo jak teraz istniały rzesze bezrobotnych, warunki gospodarcze szerokich mas były bardzo oplakane.

Sedno rzeczy leży jednak zupełnie gdzieś indziej. Sedno rzeczy to ustosunkowanie się jednostki do ogółu. Sedno rzeczy — to fakt, że jednostka została izolowana moralnie od ogółu, że więzy, które ją łączyły zostały rozluźnione i jednostka mimo rozwiniętego ustawodaw-

stwa społecznego została zupełnie samotna.

W epoce przedwojennej istniała świadomość dnia dzisiejszego i świadomość jutra. Ta świadomość była łącznikiem jednostki z ogółem, była tą wykładnią, była ustaleniem stosunku jednostki ze społeczeństwem.

Czy jedno równanie z kilkoma niewiadomymi jest rozwiązalne? Czy można budować gmach bez planu, bez obliczenia wytrzymałości materiałów budowlanych oraz bez obliczenia ilości posiadanego budulca? — Czy można budować gmach swego życia bez świadomości, że jutro będzie jutrem, a nie pojutrzem? Nie. Najistotniejszym momentem budowy życia społecznego jest świadomość dokładna i ścisła i pewność, że dwa razy dwa jest cztery. Bez tej podstawy obliczeniowej posuwanie na przód pracy budowania życia jest bądź wręcz niemożliwe, bądź też tak utrudnione, jak chodzenie po linie. I to jest wielka różnica pomiędzy życiem przedwojennym a obecnym.

Stary świat wiedział z najdokładniejszym przybliżeniem co przyniesie jutro. Każdy człowiek zakreślał sobie plan życia, będąc zupełnie pewnym, że o-

ile zdobędzie reduty Nr. 1, 2 i 3 — to wyniki tego będą ściśle przewidywane. — Ta pewność i stałość stosunków umożliwiła rodzicom planowanie, co zamierzają z dzieckiem swego uczynić i jakimi drogami to osiągnąć. „Dwa razy dwa jest cztery” sprawdzało się z jaknajwiększą dokładnością. Wybór studiów przez maturzystę nie był błędzeniem w ciemnościach. Młodzieniec znał swoje uzdolnienia i zamiłowania i wiedział, w przybliżeniu, co osiągnie swą wytrwałą pracą. Istniał daleki rzut oka przed siebie.

Potem, gdy człowiek osiągnął już zamierzone stanowisko zawodowe, gdy okazywał się zdolnym na tem stanowisku, mógł znów myśleć o dalszej przyszłości. Wiedział, iż zarobione przezeń pieniądze umożliwiają mu zabezpieczenie się na starość i zapewnienie bytu swemu potomstwu. Wszystko można było obliczyć z ołówkiem w ręku i planem swego życia objąć okres dziesiątków lat.

Jest rzeczą jasną, że przy takiej możliwości rozplanowania działalności swojej na dłuższy okres czasu, odpadała „codzienna” troska o jutro i w planie działalności pozostawało miejsce dla pracy kulturalnej, społecznej, a nawet i naukowej. — Zauważyłem, że odpadała „co-

dzienna” troska o jutro, choć pozostawała ta troska w sporadycznych okresach życia. Stan psychiczny jednostki wytworzył przez stabilizację stosunków był bardzo wartościowy i sprzyjał pracy twórczej w szerokim tego słowa znaczeniu.

Nadeszła wojna. Za jednym uderzeniem taranu został rozbity dotychczasowy ład rzeczy. Wypadki następowały z błyskawiczną szybkością, przewartościowanie wszechrzeczy objęło cały front życia gospodarczego i społecznego. To, co wczoraj było podstawą bytu i zabezpieczeniem na stare lata — stało się bezwartościowym strzępkiem papieru; to, co wczoraj było niczem — nabrało cech wartości. Rozpoczęło się szalone „panta rei”, każdy dzień zmieniał wartości i pojęcia. — Ludzie „przedwojenni”, czyli ci, którzy już w 1914 roku mieli ustabilizowane stanowisko życiowe i posiadali pewien dorobek, zostali wyrzuceni z siodła i niewprawni byli do wskakiwania na cudze konie, pędzące galopem. Ludzie „nowi” bez ryzyku straty, gdy nie dostrzeżono ich, nie mieli, wybierali zyski i tworzyli nowe fortuny.

Ale okres wojny nie skończył wraz ze swymi oropkościami i grozą i oczekiwano na cały świat powrotu do ustabilizowanego

Jak strzeżono króla Aleksandra w Sofji

Dyrektor policji bułgarskiej, p. Iwanow, udzielił prasie wywiadu, w którym scharakteryzował środki bezpieczeństwa, przewidziane podczas wizyty króla jugosłowiańskiego Aleksandra w Sofji.

Policja bułgarska, według tego oświadczenia, przygotowała się do przyjęcia jugosłowiańskiej pary królewskiej od kilku miesięcy. Przystudjowała zamachy, dokonane w ciągu ostatnich 50 lat. Wiadomość o przyjeździe króla podano prawie w ostatniej chwili. Nie podano marszruty. Sofję oczyszczono z włóczęgów. Internowano wszystkich dezertersów i emigrantów jugosłowiańskich. Internowano również wszystkich chrwatów, czarnogórców i in. Zaprowadzono kontrolę we wszystkich pociągach, przyjeżdżających do Sofji. Linja kolejowa, dworzec, kanały na ulicach, które remi przejeżdżał orszak królewski, zostały gruntownie zbadane i były pilnie strzeżone. Domy wzdłuż wspomnianych ulic również zbadano. Właściciele domów meldowali mieszkańców i podpisywali specjalną deklarację, że podczas wizyty królewskiej nikogo ohego do swych domów nie wpuszczą. Publiczność, chcąc witać króla, przepuszczano przez specjalne posterunki policyjne, które zatrzymywały każdą podejrzaną jednostkę.

1.500 urzędników policji poświęciło całą swoją energię spokojnie i sen w ciągu 40 dni.

TEATR ROZMAITOCI

Cegielniana 27, tel. 11225.
Gościnne występy światowej sławy artystki Idy Kamińskiej

Dziś, w poniedziałek o g. 9.15 punkt.

A dank fun kinder

Po przedstawieniu wielki sportaż humorystyczny

Lódz kapojrl „Lacht idelechtacht“

cały parter 1 zloty

Jutro, wtorek A dank fun kinder

wanych stosunków. Ni tylko oczekiwano, ale świat dły żył tą nadzieją i pragnął się skołatanych swych serc i erwów okresu spokoju, umożliwiające prace spokojną i meliwość tworzenia planów na przyszłość.

Niestety, oczekiwanią zawiodły. Mimo ustania dzisań wojennych świat pozostał na wulkanie niepewności.

Wracam do stanowika jednostki. Jednostka żyje bez jutra. W żadnej dziedzinie nie można przeprowadzić kalkulacji na dłuższy okres czasu, żadna dziedzina pracy ni zapewnia człowiekowi spokojnej starości.

Zjawisko to jest powszechne, zasówno na kontynencie, jak i w krajach zamorskich. Wszędzie pieznane, ciemne jutro paraliżuje energię i wolę jednostki, zmuszając ją do myślenia i ujęcia życia w sposób fragmentaryczny. Plany na przyszłość jednostki (i tak bardzo omylne) sięgają okresu kilku miesięcy. Co będzie potem — to wielka niewiadoma. Nikt nie może się zdobyć na syntezę własnej przyszłości. „Dwa razy dwa“ straciło swoją wartość i stało się formułka względna. Prawodawcy dziesiątkami aktów uświęcili tę względność w imię najrozmaitszych zasad.

Pierwsze śmiertelne ofiary w wyścigu lotniczym Anglia -- Australia

Mollisonowie z powodu defektu w motorze przerwali lot

LONDYN, 21 października. — (Pat.) — Sytuacja w wyścigu powietrznym Anglia — Australia przedstawia się następująco:

Samolot brytyjski „Comet“ pilotowany przez Scotta opuścił Allahabad o godzinie 10. — Aparat holenderski „Douglas“ z lotnikiem Parmentierem odleciał z Allahabad o godz. 15.11. Samolot holenderski Pandra przybył do Allahabad o godz. 15.55. Przy lądowaniu zламаł podwozie i śmigło.

Aparat brytyjski, pilotowany przez Mollisonów wyleciał z Karaszi o godz. 13.00, powrócił jednak w godzinę potem. Pilotowany przez Jonesa aparat brytyjski „Comet“ opuścił Bagdad o godz. 12.45. Nowozelandzki samolot „Milesbank“ pilotowany przez Mac Gregora wystartował z Aleppo o godz. 11.45. — Duńczyk Hansen odleciał z Aten o godz. 9.11.

Samolot brytyjski „Klemm Eagle“, który stracił we mgle orjentację i wylądował wczoraj

pod Barceloną, przybył do Rzymu o godz. 14.10 i tam zanočuje

LONDYN, 21 października. — (Pat.) — Według wiadomości otrzymanych z Karaszi Mollisonowie musieli lądować przymusowo w Karaszi z powodu defektu w motorze.

Odlot Mollisonów zostanie w ten sposób opóźniony o kilka godzin.

Aparat australijski „Lockheed“ pilotowany przez Woodsa wycofał się z wyścigu w Aleppo

ponieważ przy lądowaniu doznał poważnych uszkodzeń. — Aparat brytyjski „Airsteed“ pilotowany przez Stacksa przybył do Marsylii, lecz również wycofał się z zawodów. W wyścigu zatem bierze udział obecnie 17 samolotów. Niewiadomo, czy holender Pander zdoła naprawić swój aparat w krótkim czasie, by móc kontynuować lot.

KARASZI, 21 października. — (Pat.) — Mollison oświadczył, że aczkolwiek aparat jego funkcjonuje dobrze, to jednak nie jest on w pełni z niego zadowolony. Mollisonowie nie zdecydowali jeszcze czy kontynuować będą wyścig. Decyzja zapadnie przed północą.

PARYŻ, 21 października (Pat.) „L'Intransigeant“ donosi, że samolot brytyjski, wiozący kontrolerów wyścigu powietrznego Anglia — Australia rozbił się na północ od Singapore. 6 osób zostało zabitych.

„Der Tag“

przestał wychodzić

BERLIN, 21. 10. (PAT). Z dniem 21 bm. zawiesił wydawnictwo jeden z największych dzienników berlińskich „Der Tag“, należący do koncernu Hugenberg'a i przez długie lata będący organem politycznym partii niemiecko - narodowej.

Bening

zginął w katastrofie

BERLIN, 21. 10. (PAT). Na lotnisku Passing pod Monachjum spadł szybowiec pilotowany przez znanego lotnika niemieckiego z czasów wojny Beninga. Lotnik doznał pęknięcia czaszki i zmarł w szpitalu.

Dyktatura w Hiszpanji

nie została ogłoszona

PARYŻ, 21. 10. (PAT). Ambasador Hiszpanji w Paryżu skomunikował się z Madrytem, celem uzyskania informacji w związku z pogłoskami o zamachu stanu. Ambasador po rozmowie tej ogłosił komunikat, w którym zaprzeczył pogłoskom o ustanowieniu dyktatury wojskowej w Hiszpanji.

Ustawa o sądach pracy

Łatwiej, szybciej i taniej dochodzić będzie można swych praw

Na ostatnim swem posiedzeniu rada ministrów uchwaliła również projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej, zawierającego nowe prawo o sądach pracy.

Zakres właściwości sądów pracy obejmować będzie sprawy sporne cywilne, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 10.000 zł. (dotąd 5.000 zł.) Orzecznictwu sądów pracy poddano spory na tle stosunku pracy, stosunku chałupniczego, umowy o naukę zawodową, w tej liczbie również spory z umowy o udzielanie nauki przez nauczycieli poza zakładami naukowymi. Ponadto dopuszczono właściwość sądów pracy w wypadkach, gdy prawa i obowiązki jednej ze stron przeszły na inną. Wreszcie sąd pracy będzie działał jako sąd państwowy, nadzorując działalność sądów polubownych w zakresie spraw pracy.

W okręgach, w których sądu pracy niema, odpowiednie sprawy będą rozstrzygane przez sądy grodzkie, jeżeli wartość

przedmiotu sporu nie przewyższa 5.000 złotych.

Ustrój sądów pracy, sposób powoływania ławników oraz współdziałanie ławników w postępowaniu sądowym nie uległy poważniejszym zmianom.

Nową instytucją stanowi t. zw. sesja pojednawcza. W sesji tej biorą udział dwaj ławnicy, jeden z grupy pracodawców, drugi z grupy pracowników bez sędziego przewodniczącego. Zadaniem tych ławników jest skłonienie stron do pojednania.

Dalszą inowacją jest przepis, w myśl którego sąd pracy jest właściwy w wypadku spółuczestnictwa w sporze bez względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. Dzięki temu postanowieniu grupa pracowników będzie mogła wytoczyć wspólny pozew przed sąd pracy, nawet jeżeli w sumie roszczenia ich będą przekraczały sumę 10.000 zł.

W zakresie terminów nowe prawo wprowadza przyspieszenie postępowania, postanawiając, że okres czasu od wniesienia pozwu do dnia rozprawy nie powinien przekraczać 2-eh tygodni (w sądach powszechnych nie jest określony), termin na zapowiedzenie apelacji wynosi tylko trzy dni (w sądach powszechnych), zaś wyrok sądu pracy z uzasadnieniem winien być sporządzony w ciągu tygodnia (w sądach po

wszecznych 2 tygodnie).

W zakresie kosztów sądowych zostaje zachowany przepis, że w sprawach do 50 złotych nie pobiera się opłat sądowych, natomiast wprowadzono nową zasadę, że w sprawach do 1.000 złotych opłata wpisu stosunkowego wynosi połowę odpowiedniej opłaty wpisu stosunkowego, pobieranego w sądach powszechnych.

Nowe prawo narazie będzie obowiązywać na terenie, na którym dotychczas obowiązywał dekret o sądach pracy, jednak z czasem osobne rozporządzenie będzie mogło rozszerzyć jego właściwość na dzielnice zachodnią przy jednoczesnym przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich, działających na tym obszarze na sądy pracy.

Za uprawę opium — sąd wojenny

Dzienniki londyńskie przyniosą ciekawą informację o najnowszej metodzie walki z uprawą opium, które podcina zdrowie dziesiątek milionów chińczyków. Oto marszałek Czang - Kai - Czek zagroził w imieniu rządu centralnego miłośnikom dziesięciu podległych mu prowincji, że kto tylko zostanie przychwycony na uprawie opium, ten będzie postawiony przed sąd wojenny.

Przedstawiciele zagraniczni na pogrzebie króla Aleksandra



Zdjęcie nasze przedstawia przednią grupę z żałobnego pochodu. Po środku widzimy w cywilnym palcu marszałka Petain'a, na lewo w mundurze generała Reichswshry premiera pruskiego Goeringa.

Ale cóż ma czynić jednostka, skazana na życie małeńkimi okresami czasu, od wypadku do wypadku, bez możliwości określenia zasady swego życia? Cóż ma uczynić jednostka, niepełna dnia dzisiejszego, ani jutra, nie mogąca rozplanować życia, aby umieścić w swym programie spokojną pracę twórczą?

Wnioskiem z mych rozważań jest ustalenie, że w wielkiej pracy reformatorskiej i reorganizacyjnej na całym świecie zapomniano o jednostce, która w obecnych warunkach zupełnie się zatracza i nie może z siebie dać społeczeństwu nic wartościowego. Objawy zewnętrzne tego faktu — to upadek literatury, sztuki i nauki czystej (nie pracującej dla potrzeb wojennych), upadek ideologii, i przetworzenie orła, ja kim być może człowiek, w zmaltretowaną szkapę dorożkarską, która odbywa kursy po zabłoconych ulicach miasta.

Brak troski o wpływ wypadków wojennych na życie jednostki wywołał ten największy kryzys —

kryzys pojedynczego człowieka.

Zygm. Lewartowicz.

Feljton

Korespondencja handlowa

Poniżej przytaczamy kilka najciekawszych i najzabawniejszych próbek korespondencji handlowej firm amerykańskich.

„Moi Panowie! W najbliższym czasie wychodzę z żoną. Wobec tego potrzebuję mi na prawdę pięknej koszuli na noc poślubną. Proszę mi ją przysłać, ale chciałabym, aby była dyskretna

Margie L.

*

„Moi Panowie! Niniejszym potwierdzam nadejście Waszego cennego transportu map. Mam ponad 80 lat, jestem b. oficerem Stanów Zjednoczonych i nie potrzebuję mi map tego świata. Gdybyście mieli jakieś mapy za świata, chętnie kupiłbym kilka, szczególnie tych niższych sfer. Jest to coś, co zainteresowałoby większość ludzi.

Generał A. M.

*

„Moi Panowie! Gdy noszę gorset, wyglądam szczuplej i suknią lepiej leży. Ale memu przyjacielowi podobam się najbardziej bez gorsetu. Co mam zrobić?

Elsie K.

*

„Wielce Szanowni Panowie! Agent Wasz zaproponował mi polisę ubezpieczeniową i interes ten odpowiada mi. Agent mówi, że wypłacicie mi tysiąc dolarów, gdy będę Wam wpłacił 40 dolarów rocznie w ciągu 20 lat, co czyni 800 dolarów. To bardzo ładnie i wobec tego chcę Panom wpłacić zgóry tych 800 dolarów, ponieważ sprzedałem swe zbiory. Wobec tego proszę mi wysłać 1000 dolarów, a ja natychmiast przekażę Panom żądane 800. Z poważaniem

Jess H. Cincinnati.

*

„Szanowni Panowie! Przed pewnym czasem kupiłem u Pa-

Wróg państwa № 2

Bandyta z własną łodzią podwodną

Oszustwa ze śmiercią

3500 detektywów, 40 samochodów pancernych, władz bezpieczeństwa i 14 samolotów ściga od 8 dni mr. Artura Floyda, który parokrotnie już zdawał się być otoczony i wydany „na łup” sprawiedliwości, zawsze jednakże wraz ze swymi nieustraszonymi przyjaciółmi, zdołał się z jej rąk wymknąć.

Od czasów Dillingera, który skompromitował w sposób niesłychany policję amerykańską, nie uniknął w końcu swego losu, nigdy jeszcze nie skoncentrowano tak licznych sił policyjnych dla unięskłodliwienia jednego bandyty.

„Rudawe włosy, orli nos, wyraźnie zakrzywiony, trzy złote plemniki w górnym rzędzie zębów, ucięta część środkowego palca lewej ręki — oto znaki szczególne zamieszczane w liście gończym, przez wszystkie większe stacje radiowe Ameryki.

Czy te znaki szczególne pomogą w odnalezieniu mr. Floyda, który — jak wynika z dotychczasowej jego działalności — ma kolosalne szczęście, jest conajmniej wątpliwe, trzeba bowiem pamiętać, że za równo New York, jak i Chicago posiadają doskonałych operatorów chirurgów, którzy wszystkie te znaki charakterystyczne potrafią z niewiarygodną zręcznością zmienić.

nów piecyk gazowy, z którego byłem zadowolony. Ale teraz pojawiają się trudności. Niedawno, gdy była taka wietrzna pogoda, wiatr zdmuchnął płomień w piecyku. Matka mojej żony chciała go ponownie zapalić i gaz zdmuchnął matkę mojej żony. — Obecnie leży w łóżku. Zechcą Panowie przysłać mi nowe drzewiczki do piecyka. Dziękuję Panom serdecznie za wszystko, coście dla mnie uczynili.

Rudy C.

Artur Floyd „wróg państwa Nr. 2”, jest człowiekiem stosunkowo młodym. Jakkolwiek rejestr jego sprawek, nieprzychylnie ustosunkowujących doń przedstawicieli prawa, mógłby autorowi powieści kryminalnych dostarczyć materiału do końca życia, mimo to ma mr. Floyd dopiero 37 lat. Podobnie jak jego poprzednik Dillinger, pochodzi i on z szanowanej rodziny mieszczańskiej. Jego ojciec cieszy się jaknajlepszą opinią w San Francisco. Jego syn Artur, już od najmłodszej młodości zdradzał wyraźne tendencje w kierunku, który miał go zaprowadzić do kryminalizmu. Jako student medycyny dopuszczał się skomplikowanych oszustw na tle ubezpieczeniowym, przy pomocy zwłok, które zdobywał w instytucie anatomicznym. Zorganizował w tym celu całe konspiracyjne, które grzebało zwłoki wprawdzie z należnymi honorami, ale pod fałszywym nazwiskiem. Nazwiska te figurowały na polisach ubezpieczeniowych, a polisy opiewały na sumy wcale nie do gardzenia, gdyż do wysokości 50 tysięcy dolarów. Sumę ubezpieczeniową inkasowano, a ubezpieczony, członek bandy, rzecz prosta, żył sobie wesoło dalej i to wcale nieźle.

Pomysł zorganizowania całego towarzystwa akcyjnego dla oszustw ubezpieczeniowych narodził się w głowie młodego Floyda, który za tę wynalazczość spędzić musiał dwa pełne lata pod zamknięciem. Trzeciego roku umknął przed siebie młodziemcem, opuściwszy

Kto chce żyć dłużej... ten musi dbać o zdrowie

i pomagać organizmowi w sprawnym działaniu organów wewnętrznych. Unikajcie podniecających używek, pijcie natomiast codziennie witaminową mieszankę ziołową Oskara Wojnowskiego

HERBACIANKA Cena zł. 2.50. — Żądajcie w aptekach i składach apt.

Skład główny Warszawa, Al. Jerozolimska 75, tel. 857-25.

niesympatyczne mury więzienne starannie wykopany korytarzem podziemnym, co nie odbyło się oczywiście bez wydatnej pomocy przyjaciół z zewnątrz. Z tymi to przyjaciółmi zorganizował teraz Floyd, na wielką skalę, kompanię, trudniącą się przemytem alkoholu. Było to zajęcie wówczas, jak wiadomo, niesłychanie popłatne.

Szmugiel pod wodą

Floyd, działający zawsze na szeroką skalę, chwycił się najsukcesywniejszych środków, aby dostarczać szampana i wódki wiecznie spragnionym gardłom suchych podówczas Amerykanów. Armia przeciw przemytowi zamknęła wówczas wszystkie dojazdy do portów całą flotyllą okrętów uzbrojonych, ażeby odeprzeć wszelkie ataki gangsterów na wybrzeże. Tuziny statków botlegerów, z kosztownym ładunkiem na pokładzie, zostały przez działą armii obronnej rozbite w puch, a setki szmuglerów znalazło tuż przy brzegu śmierć w falach oceanu. Tylko Floyd wraz ze swoimi przyjaciółmi zdrowy i cały dostarczał bez przeszkód szampana i likierów swym odbiorcom na lądzie.

Jak się to działo? Najzupelniej prosto. Oto nabył on od pewnego angielskiego konsorcjum łódź podwodną, która niewidoczna dla okrętów i dział przemyciała się do samego wybrzeża, gdzie przekupio na policję odbierała od niego i jego pomocników towar.

Niestety, dobre czasy skończyły

się ze zniesieniem prohibicji, a holdujący postępowi Floyd przetrzeźwił się na „najnowszy” przemysł. Nie potrzeba dodawać, czym się zajął, gdyż każdy czytelnik zgadnie. Zajął się porywaniem dzieci, nie pomijając zresztą i starszych, oraz wymuszaniem. W przeciwieństwie do Dillingera było ambicją Floyda, aby swoje zbrodnie wykonywać elegancko, to jest z zastosowaniem do swych ofiar wyszukanej uprzejmości i bez rozlewu krwi.

Porwanie żony milionera

Istotnie „robotą” była mistrzowska, czego najlepszym dowodem jest fakt, że jego bandzie udało się raiukasować 300,000 dolarów. Wszystko wskazuje na to, że porwanie pięknej żony milionera Mary Stoll, było również dziełem bandy Floyda, przyczem mistrzowskie wykonanie tego porwania bez morderstwa i nawet zranienia oraz uniknięcia zetknięcia się z całą armią ścigających bandę detektywów każde podziwiać spryt i niezwykłe zimną krew przestępców.

Oto w willi milionera zjawili się rankiem pewnego dnia czterech robotników, którzy oświadczyli, że mają przeprowadzić pewną zmianę w instalacji telefonicznej. Pod tym pretekstem gospodarowali sobie cały rano w willi, wyczekując na moment, kiedy żona milionera zostanie sama z pokojówką. Gdy chwila taka nadeszła, wywołano pokojówkę pod jakimś pretekstem, poczem chustką z chloroformem unięskłodliwiono panią Stoll i wywieziono ją samochodem z szybkością 120 km. na godzinę, w niewła domym kierunku.

Na drugi dzień zażądali bandyci okupu w wysokości 60,000 dolarów. Niewątpliwie wysoka cena za naprawę telefonu.

Ich noce... CLAUDETTE COLBERT CLARK GABLE

Już jutro premiera! — „EUROPA”

ANNA SZEDERKENYI

Znużona matka — znużona żona

Przez dwa następujące po sobie wieczory przesiedziała Julia długie godziny przy oknie. Była matką czworga dzieci, które wysysały z niej młodość i radość życia. Pomimo to mogła jeszcze wzbudzić pożądanie. Jej małżonek zachował swą młodość. Od przyjsca na świat pierwszego dziecka Julia nie przespała jeszcze spokojnie ani jednej nocy. Jak że mogła pozostać młodą i świeżą? Sie żałowała jednak ofiary, poniesionej dla dzieci. Mężowi jej wszakże zabrakło chętniej do pieczyt małżonki. Chciał mieć w Julii matkę dla swych dzieci i zarazem kochankę dla siebie. Nie powiedział jej tego wprawdzie ani razu. Lecz ramiona jego obejmowały coraz słabiej znużoną kobietę. Gdy Julia przypominała sobie te wymuszone pieczyoty, ogarniał ją bolesny smutek. Ogarniał ją i wtedy, gdy migały

przed nią wysmukłe nóżki młodych dziewcząt i kołysały się wdzięczne ich wiotkie postacie.

— Czyżby to już odchodziła ode mnie młodość? — pytała się samej siebie, siedząc samotnie w mroku przy oknie. Jej dzieci spały, a jej mąż... Miał właśnie wrócić z długiej podróży. Julia obrzuciła badawczym spojrzeniem drobne postacie w łóżeczkach. Poczem podeszła do lustra i przyglądała się odbitej w niem postaci. Wyjęła następnie białą suknię i ubrała się w nią starannie. Chciała być piękną. Jej mąż był długo poza domem. Ileż pięknych kobiet mógł przez ten czas poznać? Dobrzeby było, gdyby mogła dziś być tak piękną, jak ongi. Gdyby mogła zapomnieć o troskach i przelanych łzach i ukazać się mężowi taką, jaką niegdyś obświał. Chciała być dzisiaj jak rozkwitające dziewczę. Chciała

oczekiwać kochanka. Już slyszała szybko młodzieńcze kroki. Słuszny mężczyzna szarpnął dziwi. Z oczu jego tryskało życie.

Radośnie objął żonę.

— Nakoniec jestem przy tobie! A dzieci? Czy zdrowe? Jak że jestem szczęśliwy, że was widzę.

Wciągał z rozkoszą powie trze rodzinnego domu. Stąpił na pałacach od łóżeczka do łóżeczka. Stał na chwilę przy oknie.

— Dzisiaj jest piękny wieczór, — powiedziała Julia z głębokim westchnieniem.

— Tak, precudny. Czy chcesz pójść ze mną do ogrodu. Pod to okno?

Była mu wdzięczna, że odgadł jej pragnienie.

— Chętnie. Lecz może jesteście zmęczony, lub głodny?

— To nie. Wszak nie pozostaniemy tam długo.

Siedli pod dużym drzewem. Małżonek Julii nie należał do rozmownych. Teraz jednak po długiej nieobecności miał dużo do opowiadania.

— Myślałem o tobie często, Juljo. Rad byłbym mieć cię obok siebie podczas zwiedzania pięknych muzeów i galerji obrazów.

Mówiąc, porównywał swą żonę z kobietami, które poznał tam, w wielkim mieście. Jakże były inne: pełne życia. Nie siedziały obok niego obojętnie, bez ruchu. Julia przysunęła bliżej swoje krzesło. Od strony rzeki slychać było szmer wody. Przymknęła oczy. Nie pragnęła jego mowy. Głównem było to, że znowu siedzieli obok siebie, że znikło oddalenie, a wraz z niem i ciężkie myśli.

Nagle Julia przypomniała sobie, że pragnęła tyle powiedzieć mężowi. Jak bardzo tęskniła za nim, jaką obawę budziła w niej myśl, że nie jest przy nim tam, w wielkim mieście, którego wonia jeszcze teraz przepojona była jego odzieżą. Chciała mu opowiedzieć o bezsennych nocach i kłopotach domowych.

Ale on opowiadał dalej:

— W galerji obrazów widziałem precudne malowidło. Zie-

nia, a naokół chaos, zepsucie, zniszczenie. Na najwyższym zaś punkcie ziemi stała kobieta w jedwabnej szacie koloru morza. W ręku trzymała harfę, której struny popękały, oprócz jednej. Na niej grała. Struna ta zwała się nadzieją. A twarz tej kobiety... Mój Boże...

Zamknął, gdyż poczuł, że głowa Julji, oparta o jego ramię, zaczęła mu ciężyć. Spojrzał na żonę. Księżyc oświecał jej białą twarz. Rysy wyrażały wielkie znużenie. Ona poczuła jego wzrok. Ocknęła się na chwilę i przytuliła do niego. Pragnęła zatrzymać przy sobie przeżycia tego wieczoru. Głowa jej opadła na piersi. Znużona żona i matka zasnęła. Objął ją silnem ramieniem i wpatrywał się w delikatne rysy. Głos wiązał mu w gardle. Znużona matka jego dzieci. Czuli, że oczekiwania go zakochana w białej sukni. Zasnęła na jego ramieniu! Znużona matka — znużona żona. Nigdy jeszcze nie kochał jej tak mocno, jak w tej chwili!

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dział w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sucho. S. Gorfelna (Piturskiego 54), J. Chądzyńskiego (Piotrkowska 165), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

SPIS POBOROWYCH. — Dział w poniedziałek do spisu poborowych rocznika 1914, odbywającego się w lokalu biura wojakowopolicyjnego zarządu miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165, winni się stawić mężczyźni rocznika 1914 zamieszkałi na terenie 3 komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się od liter T. U. W. i zamieszkałi na terenie 10 komisariatu policji o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F.

Spis odbywa się od godziny 8 do 8 pop.

Śpiąc ziewnął i złamał szczękę

Niezwykły wypadek zdarzył się fryzjerowi 20-letniemu Stefanowi Paluchowi, zamieszkałemu przy ul. Andrzeja 28.

W czasie drzemki ziewnął tak nieostrożnie, a szeroko, że nadwyrężył sobie szczękę, która pękła.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy nieostrożnemu fryzjerowi.

Ostatnie dni zapisów na wycieczki do Niemiec

Jak się dowiadujemy zapisy na wycieczki do Berlina, Wrocławia, Drezna i Trzebnicy trwać będą tylko jeszcze dni kilka. W interesie osób zainteresowanych leży, aby udział swój zgłosić jaknajwcześniej. Jak już wspominaliśmy koszt przejazdu łącznie z wizą i paszportem wynosi od zł. 65.—

Informacje i zapisy w Orbisie, Piotrkowska Nr. 65.

W obronie szkoły powszechnej

Doniosła rezolucja przedstawicieli organizacji oświatowych społecznych i zawodowych

W dniu wczorajszym z inicjatywy związku polskiego nauczycielstwa w lokalu przy ul. Andrzeja Nr. 4, odbyła się doniosła konferencja z przedstawicielami organizacji szkolnych, oświatowych, społecznych i zawodowych, którzy naradzali się nad kwestją obrony przeciwko zamierzeniom rządu w sprawie wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych.

W konferencji tej, która się odbyła pod przewodnictwem p. Wasilewskiego, wzięli udział przedstawiciele tow. historycznego, popierania budowy szkół, uniwersytetu robotniczych, zrzeszeń lokatorskich, zw. „Praca”, zw. obywatelskiego kobiet, młodzieży ludowej, młodzieży pracującej, „Orlecia”, zw. rezerwistów i zw. strzeleckiego oraz przedstawiciele prasy miejscowej.

Dłuższy referat o niebezpieczeństwie, jakie grozi szkolnictwu wygłosił p. Wasilewski, podkreślając, iż nauczycielstwo w pierwszym rzędzie jako czynnik wychowawczy, zdaje sobie sprawę z położenia, w jakim może znaleźć się szkolnictwo powszechne w Polsce przez wprowadzenie specjalnych opłat w klasach 5, 6 i 7.

Z tych więc względów nauczycielstwo zwraca się z apelem do przedstawicieli zgromadzonych na konferencji, aby wypowiedzieli się i przyłączyli się do wspólnej akcji.

Nad referatem p. Wasilewskiego wywiązała się dłuższa dyskusja, w której mówcy stwierdzili, że oświata i należyte przygotowanie obywatela, stanowią podwalinę mocarstwowego rozwoju państwa. Dlatego stwierdzili, że przeprowadzenie oszczędności na oświacie spotęgować może analfabetyzm i przyczyni się do upadku moralnego przyszłego pokolenia.

Po długiej dyskusji zebrani uchwaliли jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Przedstawiciele łódzkich organizacji społecznych i oświatowych wychodząc z założenia, że btrzymać nie przynajmniej 7-letniej publicznej szkoły powszechnej jest koniecznością państwa narówni z wojaskową obroną tegoż, że powszechne nauczanie jest niezodzowną dźwignią kulturalnego rozwoju narodu protestują przeciwko zamiarom o bniżania liczby lat powszechnego nauczania w szkolnictwie.

Protestują przeciwko zamiarom wprowadzenia opłat za nauczanie w szkole powszechnej, gdyż unie-

możliwiliby to wykonywanie obowiązków szkolnego. Zebrani wywołują prezydium, aby uchwaloną rezolucję przesłano p. premierowi Kołowskiemu i ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Niezależnie od tego zebrani oświadczają, że w organizacjach swych prowadzić będą z własnej inicjatywy specjalne zebrania i konferencje w obronie bezpłatności i jednolitości 7-klasowej szkoły powszechnej.

P. wojewoda Hauke Nowak

zatwierdzi dziś wybory do rady miejskiej

W mieście kursują pogłoski, że w dniu dzisiejszym uchwała wydziału wojewódzkiego, zatwierdzająca wybory do rady miejskiej w Łodzi, przedłożona zostanie do aprobaty p. wojewody Hauke - Nowakowi.

O aprobacie tej zostanie następnie oficjalnie powiadomiony komisarz rządowy miasta

Łodzi, p. inż. Wacław Wojewódzki.

W związku z tem, pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 22 listopada r. b.

Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Nowa taryfa telefoniczna

znajduje się w opracowaniu

Jak slychać projekt reformy opłat telefonicznych w Warszawie znajduje się w opracowaniu. Mają być skasowane istniejące obecnie trzy kategorie abonentów. Kategorie te, jak wiadomo, są następujące: 1) mieszkania prywatne, 2) biura i 3) sklepy. Według nowego projektu opłaty były dla wszystkich kategorii jednakowe. Zasadnicza opłata abonamentowa wynosiłaby według tego projektu 15 zł. miesięcznie, dając prawo do dwóch rozmów dziennie, t. j. 60 rozmów

miesięcznie. Za każdą rozmowę ponad ten kontyngent przypadłaby opłata w wysokości 8 groszy. Projekt ten w części, dotyczącej wysokości abonamentu i kontyngentu rozmów, jest dopiero tematem dyskusji. Wprowadzenie nowej taryfy wogóle może nastąpić dopiero za 3-miesięcznym wypowiedzeniem. Utrzymuje się więc przekonanie, że reforma opłat telefonicznych w Warszawie nastąpi dopiero na wiosnę 1935 roku.

Dzisiejsze audycje

RECITAL SKRZYPCOWY
M. SZRAJBERÓWNY

O godz. 17.00 rozgłośnią poznańska nadaje na falę ogólnopolskiej interesujący recital skrzypcowy niezwykle utalentowanej artystki poznańskiej, Marii Szrajberówny. W programie utwory J. Suka, Poldiniego i H. Wieniawskiego.

MIKROFON NA WĘDRÓWCE

W cyklu wędrowek mikrofonowych po Polsce nadany będzie o godz. 19.00 reportaż z Poznania. Mikrofony umieszczone w czterech dzielnicach Poznania: na placu Wolności, w fabryce Cegielskiego, w ogrodzie zoologicznym i w spalarni śmieci, skąd kolejno będą za bierał głos, aby w ten sposób oprowadzić słuchaczy po mieście.

„POWROTNE PTAKI — POLSCY REEMIGRANCI”

O godz. 19.30 będą słuchacze mieli możność wysłuchania feljetonu o polskich reemigrantach, którzy jak swojskie ptaki wracają utartym szlakiem z różnych stron świata do swoich siedzib w Polsce. Treść feljetonu poruszająca zagadnienie tak bliskie naszemu sercu zwróci bezwzględnie uwagę słuchaczy. Autorem feljetonu jest znany popularyzator morza przez radio p. Bohdan Pawłowicz.

HELENA MAKOWSKA

Znana artystka operetkowa Helena Makowska, przypomni się słuchaczom w koncercie muzyki kabaretowej o godz. 20-ej, którym dyrygować będzie Zdzisław Górzyński. Artystka odśpiewa szereg piosenek ze swego repertuaru.

MARJA RONSKA

Koncert o godz. 21.00 zawiera szereg utworów popularnych kompozytorów polskich. Solistką wieczoru będzie znakomita mezzosopranistka operowa p. Marja Ronska, która odśpiewa arje z oper Montiuszki, Zelenskiego i Massenet'a.

WSPÓLZYCIE MIĘDZY LUDZMI

W cyklu pogadanek radiowych Dr. Bohdana Suchodolskiego traktujących o współczesnych zadaniach kulturalnych spotkają słuchacze o godz. 21.45 prelekcję na temat współzycia między ludźmi. Nie jest to zadanie zbyt trudne, wymaga tylko dobrych chęci, opamiętania i kulturalnego postępowania w stosunku do swoich bliźnich. Niestety uchybienia w tym kierunku spotykane są w życiu codziennym dosyć często i nie od rzeczy będzie wysłuchanie pogadanki Dr. Suchodolskiego, celem zwrócenia uwagi na ten problem. (r)

Uroczysta akademja

ku czci ś. p. Curie-Skłodowskiej

Staraniem organizacji: Łódzkie stowarzyszenie techników w Łodzi, Towarzystwo Lekarskie Łódzkie, Polskie Towarzystwo chemiczne oddział w Łodzi, Towarzystwo przyrodnicze, im. St. Staszica w Łodzi i Towarzystwo zwalczania raka w Łodzi, odbyła się w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ul. Pomorskiej 21, uroczysta akademja ku czci ś. p. Marji Curie - Skłodowskiej.

Na akademję tę przybyli przedstawiciele władz państwowych samorządowych i wojskowych.

Akademję zagał profesor Lu-

dwik Wertenstein, który następnie wygłosił referat p. tyt. „Stanowisko Marji Curie-Skłodowskiej w fizyce współczesnej” podkreślając zasługi znakomitej uczonej polskiej, położone na polu rozwoju fizyki współczesnej.

Następnie dłuższy referat wygłosił prof. Adam Czyżewski, który mówił o „Radzie w medycynie”. Prof. Czyżewski wskazał na zjawienie skutki wynalezionego radu przez naszą rodaczkę, niestety już nieżyjącą, w walce z tak strasznym dla ludzkości wrogiem, jakim jest choroba raka.

Po tych referatach nastąpiła część koncertowa.

WSZYSCY POWTARZAJĄ TO SAMO: MUSISZ OBEJRZEĆ FILM CASINO MASKARADA



Początek o godz. 4-ej

Kino EUROPA NARUTOWICZA 20. Początek o g. 4-ej

Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni! Niezapomniana „CSIBI” Franciszka GAAL w przebojowej komedji p. t. Wiosenna Parada

Kino PALACE

Dzisiaj i dni następnych! Wynne Gibson i Paweł Lucas NADPROGRAM: Najnowszy tygodnik Fox. Początek o godz. 4-ej.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej!

„LUNA” Nędznicy i Paryż w Ogniu

Przez dni kilka 3-godzinny program — 2 SERJE RAZEM Według arcydziela Wiktora Hugo. — Reżyserja: Raymond Bernard. — Epokowe kreacje: Harry Baura, Odetty Fiorelle, Josseliny Gael i Charlesa Vanel. — Ceny miejsc niższe: wszystkie seanse po zł. 1.09, 1.50 i 2.20. — Początek o godz. 4 po poł. — Passe-partouts i bezpł. bilety nieważne

„CZARY”

Początek o 4-ej Na I-szy seans ceny niższe

Dzisiaj i dni następnych! Dama z nocnego klubu

Film zgrozy i sensacji! W roli gł. detektyw japoński MAYO METHOT — w roli inspektora policji ADOLF MENJOU NADPROGRAMY: 1) „Miki na majówce” — 2) „W stolicy Sjamu”

Trójmecz lekkoatletyczny na stadionie Wimy

W dniu wczorajszym odbył się na stadionie Wimy trójmecz lekkoatletyczny Wima — IKP. — Sokół, który zakończył się zwycięstwem Wimy 58,5 p przed IKP. — 48 p. i Sokółem 20,5 p. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 200 m 1) Bystry (IKP.) 23 sek. 400 mtr. Kucharski I (IKP.) 55,8 s. 1.500 m. Młotkiewicz (Wima) 4.42,8. 5 klm. Młotkiewicz (Wima) 17,04. 110 mtr. płotki (Maciaszczyk) (Sokół) 18,4 s. Kula: Kłodas (Wima) 10,89 mtr. Dysk: 1) Lange (Wima) 34,85 Oszczep: 1) Lange (Wima) 42,50 m. Skok w dal: 1) Kucharski (I K. P.) 6,21 m. Skok wzwyż: 1) Ośmielak (I K. P.) 1,63 mtr. Tyczka: 1) Anikiejew 3,22 m Sztafeta 4x100 mtr.: 1) IKP 47,2 sek. Na pogorszenie wyników wpłynął ziąb. Podkreślić należy, że w tego rocznym sezonie Wima nie doznała ani jednej porażki i pokonała m. in. zespoły ŁKS I K. P. i Zjednoczonych.

Echa meczu I. K. P. — Hakoah

Jak pięściarze IKP. zdobyli drużynowe mistrzostwo Łodzi Kilka przykrych słów prawdy pod adresem organizatorów meczu

Nie trudno było przewidzieć, że tytuł drużynowego mistrza Łodzi w boksie zdobędzie ponownie klub IKP. Po rozprawie ze Zjednoczonymi, mecz finałowy z Hakoahem był dla mistrza tylko czczą formalnością, której stało się zadość. Zwycięstwo 13:3 ostatecznie potwierdziło przewidywania. Zainteresowanie finałem mistrzostw drużynowych przeszło najśmielsze rachuby gospodarzy. Szczerpa sala teatru Popularnego mogła pomieścić zaledwie połowę przybyłych widzów. Druga połowa stała nadaremnie przed kasą i wejściem. Można sobie wyobrazić ten ścisk. Z trudem tylko udało się szczęśliwym posiadaczom biletów wstępu dostać do wnetrza. Przy tej frekwencji nawet sala filharmonii nie byłaby zbyt wielka. Gorzej, że gospodarze nie zadali sobie żadnego trudu, by utrzymać przed wejściem jakiś porządek. Nawet na ringu było to samo. Stół przeznaczony dla przedstawicieli prasy obsiedli łacyś panowie niemający nic wspólnego z dziennikarstwem, a ci, na których ciążył obowiązek poinformowania o-

pinii publicznej o przebiegu zawodów, znajdowali miejsca siedzące na jakimś zablakowanym rekwizycie teatralnym. Jednym słowem organizacja zawodów była skandaliczna. W sprawie te winien wkroczyć ŁOZB, tak, jak to uczynił ostatnio nakazując pod groźbą grzywny punktualne rozpoczęcie zawodów. To poskutkowało. Mecz IKP — Hakoah rozpoczął się tylko z trzmi nutowym opóźnieniem. Skoro gospodarze zawodów nie wykazują dobrej woli, by utrzymać jakiś porządek, może groźba kary pieniężnej okazać się skuteczną. IKP nie czyni dziennikarstwu sportowemu żadnej łaski. Gościnność za gościnność, jeśli jednak, jako gospodarze zawodów zapominają o elementarnych zasadach gościnności, mogą się łatwo narazić na odwet. Kto na tem straci, jest chyba jasne. Rozumiemy, że dla organizatorów piątkowej imprezy słowa te są przykre. Niestety, musimy upomnieć się o swoje prawa i... oczekujemy następnej imprezy. Chociaż poziom walk był niewysoki, a w wadze półciężkiej wrecz

opłakany, przebieg ich był dość ciekawy. Bezsprzecznie zawodnicy IKP górowali techniką, rutyną i obyciem ringowym. Hakoah nie poczynił większych postępów. Wyróżnił się tylko Gotfryd, którego skrzywdzono, dając mu tylko remis za walkę z Głubą. Reszta wciąż jeszcze razi prymitywizmem, licząc przeważnie na skuteczność swego ciosu. Właśnie tej siły ciosu nie można odmówić pięściarzom Hakoahu. Co z tego, skoro jest to ich jedyny atut, atut, którego nie pozwoli wygrać ruchliwy i technicznie zaawansowany przeciwnik. Do najciekawszych spotkań należały walki Leszczyńskiego z Wolfowiczem i Taborka z Wdowińskim. Taborek po pierwszych dwóch słabych rundach miał następnie dobre i systematycznie prowadził akcję destrukcyjną. Wynik — k. o. Wdowińskiego. Niestety, zabrakło czasu na wyliczenie. Już przy 2-ch rozległ się gong oznajmiający koniec walki. Wdowiński nie wstałby i do 15-tu. Doskonałą taktykę walki obrał Chmielewski. Żał mu było poprostu przeciwnika i właściwych pięści.

Wspaniałymi unikami chronił się przed ciosem, raz tylko poczęstował krótkim swingiem Waldmana i to odebrało mu chęć do dalszej walki. Po pierwszej rundzie nastąpiła kapitulacja Chmielewski gdyby chciał, mógł go zmasakrować. Ze tego nie uczynił, zasłużył na pochwałę; odebrałby Waldmanowi chęć do ponownego ukazania się na ringu. Na zakończenie dodać należy, że Fagot z Hakoahu miał odwagę. W karierze tego pięściarza nadchodzi krytyczny moment awansu do cięższej kategorii. Tej nadwagi nie uda mu się już zrzucić. Fagot będzie musiał walczyć w kategorii piórkowej. Sędziowanie odbyło się tym razem bez większych usterek. Hakoah może się czuć pokrzywdzonym odebraniem zwycięstwa Gotfrydowi, lecz punkt ten dodano mu w wadze półciężkiej, gdzie zdaniem naszym, walka Blibaum z Stankiewiczem winna być raczej nierozstrzygnięta. Na zakończenie Banasiak walczył z Frankiem. Walka ta zakończyła się nieznacznie, tem nie mniej sensacyjnym zwycięstwem Franka na punkty. Frank był nieco lepszy, szybszy, zwinniejszy, ciosy jego były bardziej celne, punktował dobrze w zwarcu i z półdystansu. Pięściarz ten rozwija się świetnie. Trzeba mu tylko dobrego trenera, by stał się niezastąpionym w reprezentacji państwowej w kategorii lekkiej. Na kapitanie ŁOZB p. Konarzewskim ciąży obowiązek powołania władz PZB o talencie Franka, który bezwzględnie winien być powołany do obozu treningowego przed meczem z Niemcami.

Ruch ponownie zdobył mistrzostwo

Nieoczekiwana porażka Garbarni. — Kto spadnie z ligi: Warszawianka, Polonia, czy też Podgórze?

A więc mamy już mistrza ligi piłkarskiej. Ruch zwyciężył Cracovię, zdobywając po raz drugi z rzędu zaszczytny tytuł. Kierownictwo Ruchu godnie przygotowało swą drużynę do tej decydującej batalii. Gracze, wycofani na trzydniowym obozie treningowym w Wiśle, zdobyli się na wysiłek jakiego od nich nie żądano. Cracovia została odprawiona z kwitkiem do domu. Zresztą jeśli chodzi o wczorajsze wyniki ligowe, to we wszystkich wypadkach zwycięstwo odniosły drużyny grające na własnych boiskach. Mecz Wisły z Legją skończył się sakramentalnym dla spółkań tych drużyn wynikiem 3:2 (na korzyść Wisły) tak samo Pogoń wygrała z Polonią i wreszcie

Warszawianka z Garbarnią. — Ten ostatni wynik jest nieco dziwny. Właściwie niespodzianką sprawiła Garbarnia. Jeszcze jedna stracona bramka kosztowałaby tę drużynę utratę trzeciego miejsca, na którym znalazłaby się Wisła. Warszawianka wydzignęła się na jakiś czas ze strefy zagrożonej. Znacznie gorsze jest położenie Polonii. Ilość straconych punktów ta sama co u Podgórze, a stosunek bramek gorszy. Całą nadzieję klub pokłada w tem, że ostatnie mecze grać będzie u siebie w domu. W tabeli, która podaemy poniżej, zaszyły zmiany tylko na środkowych lokatach.

TABELA GIER LIGOWYCH

1. Ruch	33	20	81:26
2. Cracovia	23	17	37:24
3. Garbarnia	22	19	44:30
4. Wisła	22	18	43:30
5. Pogoń	22	19	36:33
6. Legja	21	19	31:26
7. ŁKS	19	17	25:30
8. Warta	18	19	42:38
9. Warszaw.	15	18	24:41
10. Podgórze	14	19	41:43
11. Polonia	14	19	25:40
12. Strzelec	3	22	15:73

Wyniki

WARSZAWIANKA — GARBARNIA 3:1 (2:1)

WARSZAWA. — Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo Warszawianki, która w pierwszej połowie przeważała. Początkowo Warszawianka rozpoczyna energicznie atakować i strzela dwie kolejne bramki: w 10 m. przez Mazgaję i w 14 min. przez Pyszkowskiego. Dla Garbarni jedyną bramkę zdobywa w 35 min. Skóra. Po przerwie Garbarnia jest aktywniejsza, jednak Warszawianka broni się szczęśliwie i zdobywa nawet jeszcze jedną bramkę przez Tyszkowskiego. Sędziował p. Wardęszkiewicz. Widzów 1500.

RUCH — CRACOVIA 3:1 (1:1)

HAJDUKI. — Mecz niezwykle zażarty, przedstawiał typową walkę o punkty. Cracovia wystąpiła bez Ciszewskiego, zaś Ruch bez Gemzy.

Naogół gra utrzymywała się równorzędna, z okresami lekkiej przewagi Ruchu, który dzięki temu zwycięstwu ma już zapewniony tytuł mistrza ligi. W pierwszej połowie obie drużyny zdobywają po 1 bramce: Ruch przez Dziwisza (w 16 min.) i Cracovia przez Zarzyckiego (w 29 min.). W drugiej połowie padają dla Ruchu dalsze dwie bramki przez Wiłmowskiego w 13 min. i Kubisza w 40. Sędziował p. Smajder. Widzów przeszło 10 tys.

POGOŃ — POLONIA 2:1 (1:0)

ŁWÓW. — Mecz toczył się ze zmienną przewagą. Polonia mimo przegranej wypadła dość dobrze i przy nieco większym szczęściu mogła uzyskać wynik remisowy. Obie bramki dla Pogoni zdobył Niechciol, jedną z rzutu karnego i jedną z rzutu wolnego, zaś dla Polonii bramkę zdobył Puchniarz również z rzutu karnego. Zaznaczyć należy, że Łańko nie wykorzystał dla Polonii rzutu karnego. Sędziował p. Rutkowski. Widzów 2 tysiące.

WISŁA — LEGJA 3:2 (2:1)

KRAKÓW. — Nieznaczne lecz zasłużone zwycięstwo gospodarzy którzy okazali się zespołem szybszym i b. bojowym. W pierwszej połowie Wisła zdobywa dwie bramki przez Balcera i Sołtysika, zaś Legja jedną przez Nawrota. Po przerwie w 39 minucie bramkę strzelił Łysakowski i w 41 Kopeć Sędzia p. Rettig.

Najbliższe mecze ligowe

Do rozegrania pozostało jeszcze lidze 19, meczy. Wszystkie drużyny ligowe zakończą sezon 18 listopada, jedynie tylko ŁKS i Garbarnia będą zmuszone grać jeszcze tydzień później mecz w Krakowie.

W najbliższą niedzielę odbędzie się pięć spotkań, w tem jeden mecz w Łodzi. Do ŁKS przybywa krakowska Wisła. Po zatem grają: w Warszawie: Polonia — Warszawianka, w Krakowie: Garbarnia — Ruch, w Poznaniu Warta — Podgórze, wreszcie jeszcze jeden mecz w Krakowie Cracovia — Pogoń.

Marlena DIETRICH

"IMPERATOROWA"
Reż. J. STERNBERG

Najbliższy sukces kina "PALACE"

Instytut de Beauté
POMA
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55
Popowrocie wznowiła przyjęcia!

Makabi mistrzem stolicy w boksie drużynowym

Skoda pokonana 7:9 — Stibbe przegrał przez k. o.

WARSZAWA, 21 października. (Tel. wł.) — W warszawskim cyrku od był się finałowy mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo stolicy. Zainteresowanie nim było kolosalne. Biletu na kilka dni przed meczem nie można było się dokupić. Cyrk był wypełniony jak na meczu Polska — Czechosłowacja.

Różne były poglądy co do wyniku spotkania. Skoda była pewna zwycięstwa, sądząc, że w najgorszym razie osiągnie wynik 9:7. W obozie Makabi przyznawali temu po cichu rację, lecz nie rezygnowali.

I oto notujemy niespodziankę. Zwyciężyła Makabi. Zwyciężyła, gdyż w szeregach Skody zawiedli Moczko, Pisarski, Bąkowski i Stibbe. Moczko był zupełnie bez formy. Aż podziw bierze, że pięściarz ten walczył w

reprezentacji Polski przeciwko Czechosłowacji. Bąkowski przegrał na punkty. Pisarski zdołał wywalczyć tylko nierozstrzygniętą, a Stibbe... Stibbe, który po sparingu z Jutkowiakiem miał być podobno w najlepszej swej formie, został znokautowany!!

Wyniki poszczególnych spotkań osiągnięto następujące:

W wadze muszej Czortek, bezwzględnie lepszy technicznie zdobył pierwsze punkty dla Skody, w koguciej już Makabi wyrównała, gdyż skandalicznie słabo walczący Moczko przegrał na punkty z Rosenblumem. W koguciej znów Skoda jest górą gdyż Kozłowski wygrał przez nokaut w drugiej rundzie z Borensteinem, lecz po walce w wadze lekkiej ogólny stan meczu znów się wyrównał, gdyż Neustadt, po niezwy-

kle zażartej walce, pokonał na punkty osłabionego w ostatnim starcie Bąkowskiego.

Po walce w wadze półśredniej raz jeszcze udało się Skodzie przechylić punktację za wodów na swą korzyść dzięki zwycięstwu Matuszewskiego nad Winogradem. W wadze średniej świetnie dysponowany Pilnik remisuje z niedotrenowanym Pisarskim, a w wadze półciężkiej Stahl II zdobywa punkty walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił zawodnika Skody do walki.

Jest remis 7:7. Spotkanie w wadze ciężkiej decyduje o losach meczu. Skoda jest pewna swego, gdyż liczy na Stibbego, a tymczasem łodzianin już w drugiej rundzie był k. o. Pogromcą jego jest Neuding. Mistrzostwo drużynowe stolicy w boksie zdobyła Makabi.

Więcek najlepszym kolarzem Łodzi Wyciąg zakończenia sezonu

W dniu wczorajszym na zamknięcie sezonu, ŁOZK. zorganizował na szosie Konstantynów — Lutomiernik — Szadek. Jesienny wyciąg szosowy dla mistrzów klubów okręgu łódzkiego na dystansie 103 km. — Z pośród 16 mistrzów wyznaczonych przez związek na starcie stanęło tylko 8.

Zwyciężył w bardzo dobrej formie Feliks Więcek z Resursy w czasie 3 godz. 26 m. 2 sek przed Odartusem (L. K. S.) 3.26.31,4 i Jaskulskim (SKS.).

Tylko ci trzej kolarze zostali sklasyfikowani.

Poza tym odbyły się zawody punktualności „Klubowej” w których pierwsze miejsce zajęło Łódzkie towarzystwo kolarzkie przed Resursą i Switem. Wszystkie powyższe kluby otrzymały dyplomy. Na zakończenie odbyło się nabożeństwo w kościele w Konstantynowie. W uroczystościach zamknięcia sezonu kolarzkiego wzięło udział ogółem 500 kolarzy.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 6,45 Gimmastyka i muzyka z płyt.
- 12,10 Koncert zespołu Sereńńskiego.
- 13,05 „25 minut w Azji” (płyty)
- 15,45 Muzyka lekka. Orkiestra i Helena Makowska (śpiew).
- 16,45 Lekcja języka niemieckiego.
- 17,00 Recital skrzypcowy Marji Szrajbównej.
- 17,25 Muzyka (płyty).
- 17,35 Utwory symfoniczne Glazunowa, Ippolitowa Iwanowa i Bizeta w wyk. orkiestry Stokowskiego (płyty).
- 17,50 „Jak powstaje polski jedwab” — wygi. Wittaczek.
- 18,00 Muzyka (płyty)
- 18,15 Ant. Arenski: Trio fortepianowe d-moll op. 32.
- 18,45 „Z falami Dunajca” pogawędka z płytami, dla dzieci starszych.
- 19,00 „Wędrowka mikrofonu po Polsce”.
- 19,30 „Powrotne ptaki — polscy reemigranci”.
- 20,00 Muzyka lekka.
- 20,55 Jak pracujemy w Polsce.
- 21,00 Koncert popularny w wyk. orkiestry symfonicznej i Marja Rońska (mezzo-sopran).
- 21,45 „Współżycie między ludźmi” (odezyt)
- 22,15 Muzyka taneczna.

- Strassburg (349)
- 21,45 Kwartety smyczkowe Mozarta, Beethovena i Debussy'ego.
- Mediolan (368)
- 22,00 Allegro z kwartetu smyczkowego Szaberta i Koncert na 2 skrzypce z fortepianem J. S. Bacha.
- Praga (470)
- 20,30 Operetka A. Sullivana „Mikado”.

Cztery mecze A klasowe Kto z kim grał i jaki wynik uzyskał

Do rozgrywek o mistrzostwo okręgowe w A-klasie przyłączyło się wczoraj LTSG. Pierwszy występ mistrza Łodzi był nieudany, co tłumaczyć należy sobie w znacznej mierze silnym osłabieniem drużyny.

Z innych wyników na wyróżnienie zasługuje wysokie zwycięstwo WKS nad Hakoahem. Pokonani i w tym wypadku mają na usprawiedliwienie osłabiony skład aż przez czterech rezerwowych. Wojtkowi „odkuli” się w tym meczu porządnie i zdobyli pierwsze punkty w mistrzostwie. Wima uporała się z rezerwą LKS., a Makabi z PTC.

W tabeli przesunięcia są nieznaczne.

wego Schrödera. Po przerwie Widzew opanował całkowicie sytuację, strzelając w ciągu 20 minut cztery bramki: 2 przez Augustyniaka i 2 przez Jankowskiego.

Dopiero pod koniec meczu dochodzi do głosu LTSG., uzyskując dwie bramki przez Królewickiego (z rzutu karnego) i Pija (w ostatniej minucie). Sędziował p. Andrzejak. Przedmecz rezerw 6:2 dla Widzewa.

żydowska grała do końca meczu w 10-kę. Prowadzenie w 15 min. zdobyła PTC. przez Kostowskiego. Wkrótce potem Makabi nie wyzyskuje rzutu karnego. Wyrównująca bramka dla Makabi pada w 30 min. przez Frenkła.

Po zmianie pół już w 1 minucie Frenkiel strzela dla Makabi drugą bramkę. Sędziował p. Thiel. Przedmecz rezerw 1:0 dla PTC.

TABELA MISTRZOSTW KL. A.

1. U-Touring	6	3	18:4
2. Wima	6	4	8:8
3. Makabi	5	3	6:4
4. SKS.	4	3	5:2
5. PTC.	3	4	8:7
6. Widzew	3	4	7:8
7. LKS Ib	2	3	7:8
8. WKS.	2	4	11:18
9. Hakoah	1	3	3:12
10. LTSG.	—	1	3:5

MAKABI — PTC 2:1 (1:1)
Makabi grała b. ambitnie i na zwycięstwo zasłużyła. Sędzia już na początku usunął z Makabi Rubinsteina, wskutek czego drużyna

WIMA — LKS Ib 2:0 (2:0)
Mecz rozegrany na boisku Widzewa zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, którzy byli zespołem bardziej zgranym i szybszym. Sędziował p. Rymer.

Wyniki
WIDZEW — LTSG 5:3 (1:1)
Do przerwy gra równorzędna, imo, iż LTSG wystąpiło w składzie b. osłabionym. Po kilku obustronnych atakach oba zespoły zdobywają po bramce, Widzew przez Holczarkę, a LTSG przez rezerwo

Prof. FELIKS HALPERN
PIANISTA
mieszka obecnie
Al. Kościuszki 53, lewa oficyna II piętro.
Ceny kryzysowe

U. Touring -- ŁKS 4:3 (1:0)
Burzliwy mecz o puchar kibiców klubowych
Ufundowany przez kibiców ŁKS i Union Touringu puchar — oto nagroda wędrowna, ofiarowana dla zwycięskiego zespołu. O tę stawkę walczyły wczoraj drużyny te po raz pierwszy.

Mecz miał przebieg dość burzli-

wy. Zaczęło się dość niewinnie, później Turyci zaczęli grać bezwzględnie i ostro, co doprowadziło wreszcie do tego, że zamiast meczu towarzyskiego, byliśmy świadkami brutalnej chwili walki.

Dużą winę w tym wypadku ponosi sędzia zawodów p. Stepien, który nie potrafił opanować sytuacji.

Ostatecznie w normalnym czasie gry wynik spotkania był remisowy. Zarządzono dogrywkę dwukrotnie, lecz już pod kierunkiem sędziego p. Otto. Na boisku uspokoiło się nieco. Ostatecznie zwycięstwo odniosła drużyna U-Touringu w stosunku 4:3 (1:0) zdobywając bramki przez Świętosławskiego — 2, Michałskiego i Beckera po jednej. Dla ŁKS bramki uzyskał Herbstreich — 2 i Sowiak. Po meczu znów doszło do awantur

Grand-Kino

Początek o 4-ej
Dziś i dni następnych!
Największy film w dziejach kinematografii ze złotej serii jubileuszowej Metro G. M.

Wallace BEERY
W roli dyktatora-analfabety
Wallace Beery
W roli kobiecej najgłośniejsza gwiazda Ameryki
Fay Wray
Pełne rozmachu, dynamiki i przepychu sceny z udziałem
10.000 osób.
Nadprogram: Najnowsze aktualności Paramountu i P. A. T. Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Centralna Ładownia Akumulatorów
Łódź
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

OKULARY BINOKLE LORGNON
Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH
Sp. z o. o.
Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

„CAPITOL”

Dziś prezentujemy

wspaniałe arcydzieło filmowe reżyserji Ryszarda Bolesławskiego p. t.

UCIEKINIERYZY

Dramat tak ludzki, jak samo życie.

W rolach głównych: **ROBERT MONTGOMERY** i **MADGE EWANS**

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek Foxa oraz aktualności P. A. T.

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30.

Ceny miejsc na I seans i poranki od 54 groszy.

SALA DOBRZE OGRZANA!

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908 przez p. Mary Baker Eddy Międzynarodowy Dziennik Wydawany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przez Wydawstwo „The Christian Science Publishing Society. One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kierować pod adresem

The Editorial Board of The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry, przez pocztę (ze wszystkich krajów) i wynosi:

rocznie dol. 9.00
półrocznie dol. 4.50
kwartalnie dol. 2.25
miesięcznie dol. 0.75
pojedynczy egzemplarz dol. 0.05

The Christian Science Publishing Society,

Boston, Mass. U. S. A. wydaje:

The Christian Science Journal
Christian Science Sentinel
The Herald of Christian Science

w językach: niemieckim, francuskim, skandynawskim, holenderskim.

Christian Science Quarterly
W Łodzi do nabycia w Tow. Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

CEGIELNIANA 59. Do wynajęcia od zaraz 3 pokoje z kuchnią i wygodką oraz pokój pojedynczy. Dozorca wskazać.

8740-3

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od 7 października, godziny 12-ej w nocy

Łódź Fabryczna — przyjazd:

2.15 z Warszawy
5.25 z Lwowa, Tomaszowa i Kozuszek
6.12 z Kozuszek roboczy
7.10 z Krakowa i Częstochowy
7.27 z Kozuszek roboczy
7.51 z Kozuszek roboczy
8.15 z Kozuszek
8.44 z Widzowa
9.45 z Częstochowy
10.55 z Kozuszek
12.40 z Tomaszowa
14.25 z Kozuszek roboczy
15.47 z Warszawy
17.25 z Słotwin
19.33 z Warszawy, do Kozuszek posp.
21.22 z Kozuszek (grudzień, styczeń, luty).
21.35 z Kozuszek, Zakopanego, Krynicy.
21.42 z Warszawy, bezpośredni
22.27 z Krakowa, bezpośredni.
23.03 z Skarżyska, bezpośredni.
23.30 z Kozuszek, poł. z Warszawa.

Łódź Fabryczna — odjazd:

0.10 do Kozuszek i Krakowa.
3.15 do Warszawy
6.05 do Tomaszowa i Częstochowy.
7.40 do Warszawy
8.05 do Widzowa i Tomaszowa
8.55 do Kozuszek (grudzień, styczeń, luty).
9.35 do Kozuszek (grudzień, styczeń, luty).
10.35 do Warszawy z połączeniem na Kraków
12.20 do Kozuszek
13.20 do Kozuszek rob.
14.12 do Warszawy

14.45 do Galkówka, Tomaszowa, Skarżyska.
15.25 do Kozuszek rob.
16.20 do Kozuszek
17.55 do Kozuszek, Widzowa i Pragi.
17.50 do Kozuszek i Warszawy.
17.50 do Kozuszek
18.40 do Kozuszek, roboczy
19.25 do Kozuszek, roboczy
20.00 do Kozuszek, Warszawy, Częstochowy.
21.35 do Krakowa, Zakopanego, Krynicy.
22.50 do Kozuszek

Łódź Kaliska — przyjazd:

0.29 z Warszawy
2.00 z Ostrowa
5.52 z Paryża międzynarodowy
7.20 z Zduńskiej Woli
7.38 z Zielkowie
7.55 z Helu, Ciechocinka, Kutna sez.
8.49 z Lwowa
8.55 z Ostrowa
9.01 z Warszawy
9.28 z Główna (grudzień, styczeń, luty).
10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy
11.00 z Kutna.
12.06 z Ostrowa, Poznań bezp.
14.10 z Zduńskiej Woli (grudzień, styczeń, luty).
12.45 z Warszawy
15.07 z Główna (grudzień, styczeń, luty).
15.45 z Ostrowa i Poznań
16.32 z Helu, Ciechocinka Kutna sez.
18.40 z Zduńskiej Woli
19.01 z Krakowa.
19.06 z Warszawy

19.37 z Ostrowa i Poznań.
19.45 z Kutna
20.55 z Główna (w soboty i święta)
21.35 z Kozuszek.
21.50 z Zduńskiej Woli
22.28 z Główna.
23.32 z Ciechocinka, Kutna.
23.47 z Zduńskiej Woli, sezonowy.

Łódź Kaliska — odjazd:

0.39 do Herbów Nowych, Ostrowa i Poznań.
2.15 do Łowicza
5.05 do Ostrowa i Poznań
6.04 do Warszawy, bezp. osob.
7.08 do Kutna.
8.03 do Kozuszek, potem posp. do Krakowa, Zakopanego, Krynicy.
8.10 do Zduńskiej Woli
9.03 do Kutna, Ciechocinka, Poznań, Gdańsk, Gdyni
9.09 do Ostrowa i Poznań
9.30 do Główna, święteczny
10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy
12.15 do Warszawy, bezp. osob.
12.50 do Kutna i Ciechocinka.
12.53 do Ostrowa i Poznań
14.30 do Zduńskiej Woli
14.35 do Główna, sezonowy
15.40 do Ostrowa i Poznań
15.50 do Kutna i Gdyni
16.05 do Warszawy, bezp. osob.
17.20 do Herbów Nowych
17.46 do Główna
19.14 do Ostrowa, Poznań, Zbąszynia.
19.48 do Warszawy bezp. osob.
20.05 do Kozuszek, Skarżyska, Lwowa.
22.00 do Kutna, Gdyni Helu bezp.
22.35 do Zduńskiej Woli

Dr. med.

Niewiażski

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłowych

Porady seksualne

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w

w niedziele i święta od 9—1

Dla pań oddzielna poczekalnia

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczajska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

RUTYNOWANY nauczyciel udziela lekcji języka niemieckiego. Telefon 205-22, w godz. 2—4 po poł.

2 POKOJE z kuchnią, z wygodami, I lub II piętro, w czystym domu, w śródmieściu poszukiwane. — Oferty do adm. „Głosu Por.” sub. „Solidny”.

MASZYNA DO FRANKOWANIA Midget, prawie nowe, tanio do sprzedania. Ad. Goldberg, Piotrkowska 91, tel. 137-54.

Kino Teatr MIRAZ

11 Listopada 16

(Konstantynowska)

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!

Najwspanialsze arcydzieło wytwórni Sowkino p. t.

Nadprogram: Rewa sportowa na Placu Czerwonym w Moskwie z udziałem 1.300.000 osób w obecności Stal na i Woroszyłowa oraz najwyższych dygnitarzy sowieckich
Następny program: „Tancerki z Buenos Aires” (Handel żywym towarem)

BURZA • CENY MIEJSC: 54 i 85 gr.

Kino-Teatr „METRO”

PRZEJAZD 2

W rol. główn.: **Magda Schneider, George Alexander i Leo Slezak** — Muzyka: Johanna Straussa — Uwaga! Wiazanka walców Straussa w wykonaniu wielkiej orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej, złożonej ze 150 osób. — Nadprogram: Tygodnik Paramounta i Pata

Dziś i dni następnych! Uroczy film p.t.

Czar Wiedeńskiego Walca

(Geschichten aus dem Wienerwald)

Kino-Teatr „ADRIA”

GŁÓWNA 1

PRENUMERUM 1a miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Korespondentów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt) 1-sza strona 2 zł. Reklamy tablicowe redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia szeregowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 50% drożej, str. nagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fant. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.